

Złotorzycka, Maria

Organizacja Rządu Narodowego w historiografii powstania styczniowego

Przegląd Historyczny 34/2, 651-661

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Organizacja Rządu Narodowego w historiografii powstania styczniowego

Kwestia organizacji Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym tak niezmiernie ważna ze względu, że od charakteru Rządu zależał cały kierunek polityki wewnętrznej i zagranicznej, — nie jest dotąd opracowana. Są tylko większe lub mniejsze ustępy, poświęcone temu zagadnieniu w ogólnych opracowaniach historyków powstania 1863 r. — w *Zapiskach o powstaniu Mikołaja Berga*, w *Dziejach Roku 1863* Walerego Przyborskiego, w *Pamiętnikach* Józefa Kajetana Janowskiego, w różnych rozprawach na tle osobistych wspomnień Agatna Gillera i innych. Wszyscy ci historycy w przedstawieniu kwestii organizacji Rządu Narodowego nie są wolni od błędów. Berg oparł swą pracę na materiale bezspornie pierwszorzędny, na aktach komisji śledczych, polowego audytoriatu, osobnej kancelarii do spraw stanu wojennego i innych, które dziś stanowią główny materiał źródłowy do dziejów powstania styczniowego, znajdujący się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Materiał ten pomimo swej źródłowości jest jednak jednostronny i niekompletny. Więźniowie X pawilonu przemilczeli o wielu rzeczach, a jeśli nawet, uległszy przemocy załamali się psychicznie, i zdecydowali się zeznawać, niektóre kwestie pomijali, inaczej przedstawiali fakty ze względu na chęć obrony, wypierali się stosunków z tymi lub innymi ludźmi, z którymi właśnie byli w bliskim kontakcie, co w sumie daje niezupełny obraz wypadków.

Luki powyższe do pewnego stopnia uzupełnił Walery Przyborski, który dopełnił przez zebranie materiałów od uczestników powstania 1863 r. to co było niejasnym u Berga i jeśli nie udało mu

się całkowicie odtworzyć rzeczywistego przebiegu zdarzeń, to dużo jednak w tym kierunku zrobił.

Ponieważ niemal wszystkie wspomnienia, relacje, które zebrał P r z y b o r o w s k i od uczestników powstania uległy rozproszeniu i zniszczeniu po jego śmierci ¹⁾, przeto *Dzieje Roku 1863* jak i inne jego prace z okresu przed- i po-powstaniowego posiadają charakter materiału, jeśli nie całkowicie źródłowego, to naprowadzającego i porównawczego.

O organizacji Rządu Narodowego pisze P r z y b o r o w s k i wiele i chociaż nie zawsze udaje mu się odtworzyć rzeczywistości, to jednak podaje sporo materiału informacyjnego. Wszystko jednak, co podaje P r z y b o r o w s k i należy traktować z wielką ostrożnością, ponieważ jest on pisarzem wybitnie tendencyjnym i poglądy polityczne zasłaniają mu często prawdę historyczną. Nastawienie P r z y b o r o w s k i e g o do idei powstania narodowego było niechętnie, a szczególnie wrogie do programu stronnictwa Czerwonych, co wypływało z ugodowości jak i przynależności do tzw. „szkoły krakowskich historyków“, którzy uważali powstanie 1863 r. za czyn, który wyrządził szkodę narodowi.

P r z y b o r o w s k i — wielki zwolennik polityki margrabiego Wielopolskiego zaledwie toleruje „Białych“ w swych pracach historycznych i to nie zawsze, wtedy tylko, gdy pragnęli poprzeć Margrabiego, gromy potępienia rzuca na stronnictwo Czerwonych, a szczególnie na jego najwybitniejszych przewodców — Jarosława Dąbrowskiego, Ignacego Chmielińskiego, Zygmunta Padlewskiego, Stefana Bobrowskiego i innych. Określa ich jako „zapaleńców“, ludzi „skrajnych“, nazywa ich „niedowarzonymi lub chorymi głowami“, a projekty ich — często nawet „zbrodniczymi“. Stara się ich ośmieszyć, pomniejszyć, wyciąga o nich plotki, ploteczki, nieściśle informacje, wyolbrzymia ich wady, insynuuje im płytkie pobudki powstańczej działalności (jak to, że Jarosław Dąbrowski wszedł do organizacji narodowej zapatrzony w piękne oczy swej narzeczonej Pelagii Zgliczyńskiej zostającej w kontakcie z ludźmi, biorącymi udział w pracach przedpowstańczych itp.) P r z y b o r o w s k i nie rozumiał ideologii stronnictwa ruchu, a szczególnie jego lewego skrzydła, tak wybitnie powstańczego, rewolucyjnego w dążeniu do odzyskania niepodległości, a pod względem programu społecznego — radykalnie demokratycznego. Otacza natomiast wyraźną sympatią „umiarkowanych“ i „białych“ wtedy, kiedy „czerwonym“, „zapaleńcom“ utrudniali pracę przez tworzenie cho-

¹⁾ Część tylko niewielka znajduje się podobno w zbiorach Ks. Ks. Marianów na Bielanych pod Warszawą.

ciężby stronnictwa „Białych“, które miało wyprowadzić społeczeństwo na szerokie tory „pracy narodowej“, mówi z uznaniem o tych, którzy owych „skrajnych“ nawet gotowi byłiby wydać Wielopolskiemu, gdyby ów Naczelnik Rządu cywilnego był nieco innym „Umiarowani“, „rozsądni“ to są wszyscy działacze, poczynając od quasi — czerwonego Gillera, przywódcy i organizatora prawego skrzydła organizacji narodowej w r. 1862, do zupełnie „białego“ Majewskiego.

Wielu z uczestników powstania, którzy, chociaż nie wyrzekli się programu niepodległościowego do końca życia, uległo wpływom Przyborowskiego. Agaton Giller, Józef Janowski, Marian Dubiecki, Tomasz Burzyński i inni w swych wspomnieniach potępili przywódców lewego skrzydła, zarzucając im lekkomyślność, przedwczesność działań, a Giller swoich przeciwników z Centralnego Komitetu Narodowego i z Rządu Narodowego nazywa wprost „anarchistami“, „socjalistami“, „komunistami“, choć wiadomo skądinąd, że nawet Jarosław Dąbrowski, umierając na barykadach Paryża w 1871 r., nie był socjalistą ²⁾, a pierwszym socjalistą z uczestników powstania 1863 r. stał się Walerj Wróblewski po r. 1871. O tym jego socjalizmie trzeba mówić z dużymi zastrzeżeniami.

Wszystko to świadczy jak niezmiernie ostre były przeciwieństwa i różnice ideowe pomiędzy nie tylko stronnictwem Czerwonych i Białych, ale pomiędzy nawet dwoma skrzydłami — lewym i prawym Organizacji Narodowej, utworzonej przez Czerwonych w r. 1862. Pomimo, że społeczeństwo już w drugiej połowie 1862 r. zmierzało do konsolidacji dzięki kompromisowym posunięciom najwybitniejszych członków Centralnego Komitetu Narodowego, należących do lewego odłamu (jak Jarosława Dąbrowskiego, Szwarcego, Padlewskiego, później Bobrowskiego), to tej konsolidacji nie było w rzeczywistości w Centralnym Komitecie Narodowym. Dzieje Komitetu są wypełnione walką dwóch kierunków ideowych, dwóch odmiennych programów lewego i prawego skrzydła, grawitującego ku stronnictwu „Białych“; ostateczne zwycięstwo odnieśli Biali w Rządzie Lipcowym, utworzonym przez Karola Majewskiego, który zaprzepaścił program Centralnego Komitetu Narodowego. Po powstaniu istotę tych walk pamiętnikarze i historiografowie przykryli grubą warstwą fałszu historycznego, powoli wytwarzając ową „łzawą legendę“ o zgodzie narodowej, o „olejku różanym“, legendę, która „silnie skaziła przez swój fałsz nie tylko historię 1863 r., lecz i dusze ludzkie następnych pokoleń“, jak powiedział J. Piłsudski.

²⁾ Cz. J a s i ń s k i *Jarosław Dąbrowski*. Komunist. Akad. Moskwa 1926.

Poglądom ogólnie przyjętym pod koniec XIX wieku na powstanie 1863 r. przeciwstawił się ostro Bronisław Szwarce w treściwej, cennej niewielkiej broszurce wydanej jako objaśnienia do „Wydawnictwa materiałów do powstania 1863 r.”³⁾ Postarał się w niej ukazać we właściwym świetle działaczy i ideologię stronnictwa ruchu, a szczególnie lewego jego skrzydła, do którego sam należał.

Szwarce zwalcza poglądy na powstanie pamiętnikarzy-uczestników powstania 1863 r., którzy w swych pracach zajęli tendencyjne stanowisko w stosunku do stronnictwa Czerwonych, czy to wskutek własnej ideologii, którą już mieli w czasie powstania (jak Giller), czy to pod wpływem Przyborowskiego i jego prac historycznych, choć sami niegdyś należeli do lewego odłamu (jak Tomasz Burzyński). Szwarce, człowiek wysokiej kultury umysłowej i etycznej, o umyśle niezwykle żywym, o dużym zakresie zainteresowań, dożywszy po upływie lat trzydziestu od powstania do potępienia w historiografii ideologii stronnictwa ruchu, ujawnił w całej pełni program swego stronnictwa, jedynie rewolucyjnego, powstańczego, które poczyniło wszelkie możliwe przygotowania do powstania w r. 1861/62 i dało hasło do walki zbrojnej o niepodległość w r. 1863. Praca Szwarcego powyżej wymieniona, jak i wszystkie jego wspomnienia z okresu działalności w Centralnym Komitecie Narodowym, nie wyłączając wzmianek w „Siedmiu latach w Szlysselburgu”, stanowią zasadniczy źródłowy materiał do rozwiązania wielu zagadnień, odnoszących się do organizacji Centralnego Komitetu Narodowego, jak i do zrozumienia genezy zdarzeń i psychiki poszczególnych działaczy, ich poglądów i ideologii.

Szwarce był jedynym członkiem Centralnego Komitetu Narodowego i jedynym z lewego skrzydła, który w trzydziści lat po powstaniu, właśnie w okresie pojawiania się prac historiograficznych o powstaniu W. Przyborowskiego, zabrał głos i przedstawił w należytym świetle ideologię, jak i działalność swych towarzyszy z Centralnego Komitetu Narodowego. Pisma Szwarcego pomimo formy niekompletnej i fragmentarycznej są niemal jedynym źródłem do poznania kierunku radykalno-demokratycznego; nie powinno się lekceważyć ani jednego faktu tego czasu, ani jednej opinii i sądu, nie sprawdziwszy z całą sumiennością ich istotnej wartości.

Szczególnie ważne są wyjaśnienia Szwarcego, dotyczące się organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i zmian osobowych i ideologicznych, jakie w nim zachodziły i tym ważniejsze, że dwa najobszerniejsze dziś źródła do poznania Komitetu Rządu Narodowego

³⁾ Lwów, 1894.

i Organizacji Narodowej, będące jednocześnie pierwszymi próbami ujęcia historiograficznego powstania styczniowego — zeznania Oskara Awejdego i Karola Majewskiego⁴⁾ są pisane przez ludzi, z których pierwszy wszedł do Organizacji Narodowej i do Komitetu stosunkowo dość późno, bo w drugiej połowie 1862 r., a drugi wcale do niej nie należał przed powstaniem. Obaj zaś byli związani w tej lub innej formie ze stronnictwem Białych. Awejde do chwili wstąpienia do Komitetu należał do zwolenników tego stronnictwa, Majewski był członkiem jak wiadomo Dyrekcji Białych. Zeznania i „Zapiski”⁵⁾ A w e j d e g o, będące literackim opracowaniem jego zeznań, złożonych przed komisją śledczą, noszą charakter wybitnie tendencyjny. Działacze z lewego odłamu, radykalno-demokratycznego jak Szwarce, Narzyski, Padlewski i inni, są tu przedstawieni, jako ludzie o charakterze narwanym, niespokojnym, opętani wprost jakimś maniactwem rewolucyjnym; charakterystyki ich są prawzorem owych „zapaleńców” Przyborowskiego, „umiarkowani” i „poważni” są ci wszyscy, którzy jak sam autor weszli połowicznie, niezdecydowani do ruchu i raczej mieli na celu hamowanie akcji przygotowawczej aniżeli jej przyspieszenie, z czego autor w stosunku do siebie nie robi tajemnicy.

Jeśli zaś chodzi o odtworzenie Organizacji Komitetu i Rządu Narodowego jak również i organizacji prowincjonalnej pod względem personalnym, to zeznania Awejdego i Majewskiego są źródłem pierwszorzędym, całkowicie wiarogodnym i niemal wyczerpującym zagadnienie.

„Zeznania” Majewskiego mają jeszcze specjalny charakter. Nie stara się on o skrupulatne odtworzenie, jak Awejde, organizacji powstańczej, której zresztą nie znał, nie biorąc przez dłuższy czas jej powstawania żadnego w niej udziału, lecz czyni z siebie czołową postać minionych wypadków.

Majewski człowiek o ograniczonej umysłowości, nie pozbawiony umiejętności życia, o wybujałej niepomiernie ambicji, która to cecha uderzała wszystkich, którzy się z nim stykali, przywłaszczył sobie w swych „zeznaniach” wiele z zasług i pomysłów nieżyjącego już wtedy Jürgensa, twórcy programu i stronnictwa „Białych” i przedstawił siebie — najpierw jako przywódcę 1) stronnictwa ruchu (w okresie 1859—60), a później 2) Białych (w r. 1862), którzy zresztą w rzeczywistości nie tworzyli zorganizowanego stronnictwa politycznego. Stąd w Zeznaniach Majewskiego opowiadanie o „kapitulie warszawskiej” (w r. 1860), o triumwiracie itp., o inicjatywie jego przy organizowa-

⁴⁾ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

⁵⁾ O s k a r A w e j d e *Zapiski o polskom wozstaniu*. Warszawa 1866 r.

niu Białych, które nie potwierdzają się żadnymi innymi źródłowymi relacjami.

Majewski żadnej roli poważniejszej w okresie manifestacyjnym nie odegrał, wodzem ruchu nie był, nie wpływał na powstanie stronnictwa ruchu. Otrzymał pełnomocnictwo od generała Mierosławskiego (za pośrednictwem Jana Kurzyny) organizowania młodzieży w duchu ideałów demokratycznych dla przygotowania jej do szybkiego powstania i ochrony jej od wpływów centrowego kierunku emigracyjnego, od tzw. elżanowszczyzny ⁶⁾, którą w Warszawie reprezentował Jurgens, nie tylko nie wypełnił przyjętych na siebie zobowiązań, lecz przeciwnie po wypadkach lutowych 1861 r. całkowicie połączył się z Jurgensem i jurgenszczykami, pociągając za sobą elementy w Akademii Medyko-Chirurgicznej najmniej samodzielne i najbardziej podatne na wpływy elżanowszczyzny. Cały potężny ruch rewolucyjny lat 1861—62 skoncentrował się w zupełnie odrębnym od Majewskiego środowisku wbrew jego zabiegom i usiłowaniom. W czasie, gdy na emigracji Mierosławski w r. 1861 stworzył tak wielkie dzieło jak pierwszą po latach trzydziestu polską szkołę wojskową w Cuneo, to w Warszawie, gdyby nie wysiłek innych ludzi, których dziełem był Komitet Miejski z r. 1861 a później Centralny Komitet Narodowy — byłaby pustka, której obraz przeziera niemal z każdego listu Jana Kurzyny do Majewskiego. Rola, którą odegrał Majewski w stosunku do Mierosławskiego była nie tylko wysoce nieuczciwa, ale jeśli zważyć cały ogrom zaufania, jakim on go darzył, — prowokacyjna ⁷⁾. Majewski swą dwulicową grą podrywał autorytet Mierosławskiego, odsuwał od niego elementy radykalne, a tym samym budził w nim podejrzliwość, nieufność — do tych najbardziej czynnych organizatorów ruchu 1862 r., a którzy znajdowali się poza wszelkim kontaktem z Majewskim. Majewski w swych zeznaniach ujawnił w całej pełni swą bezczynność w stosunku do zadań włożonych nań przez Kurzynę, a co za tym idzie i przez Mierosławskiego i gdyby jego relacje nie potwierdzały się chociażby w korespondencji Kurzyny do niego, można by sądzić, że są one celowo nieprawdziwe ze względu na obawę odpowiedzialności przed rządem rosyjskim.

Tak jednak nie było. Negatywną rolę, jaką odegrał w ruchu 1860-62 r. stara się Majewski usprawiedliwić rzekomo szlachetnymi pobudkami a głównie dążeniem do skonsolidowania młodego pokolenie, jak

6) Koresp. Jana Kurzyny z K. Majewskim Nr 841 zb. rapp..

7) Pojedynek jaki miał miejsce między Kurzyną a Zygmuntem Padlewskim w r. 1862 był spowodowany zjawieniem się na emigracji delegatów rzekomej organizacji Czerwonych, o których wiadomo było, że są jurgenszczykami.

i starszego społeczeństwa, w kierunku orientacji stronnictwa Białych, przypisując sobie jednocześnie inicjatywę utworzenia programu, jak i zrębów organizacji tego stronnictwa z Dyrekcją na czele, o czym dziś wiadomo skądinąd, że nie było to jego dziełem, lecz dziełem Jurgensa, człowieka na wskroś uczciwego, nie umiejącego chodzić krętymi drogami.

Zeznania Majewskiego nie mogą być punktem wyjścia do poznania istoty ówczesnych zdarzeń, ani do zrozumienia układu sił ówczesnego społeczeństwa ze względu na jednostronne przedstawienie w świetle nieprawdziwym zasług swoich w ruchu 1860—62 jak i stronnictwa rzekomo przez niego utworzonego. Zeznania Majewskiego nie mogą być uważane za wiarogodne źródło do poznania genezy opanowania przez niego władzy w Rządzie Lipcowym. Wywarły one jednak poważny wpływ na wielu historyków, poczynając od Awejdya, którego jakby przytłoczyły i zasugerowały, aż uwierzył w jego wielkość; korzystał z nich Berg i Przyborowski, — którym zdawało się, że w zeznaniach Majewskiego znaleźli klucz do rozwiązania zagadnień, odnoszących się do organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i Rządu Narodowego.

Pierwszy, który zerwał z panującymi poglądami na powstanie styczniowe jak i na organizację Centralnego Komitetu i Rządu Narodowego był Grabiec-Dąbrowski⁸⁾. J. Dąbrowski w swym *Roku 1863* postarał się o właściwe zgodne z prawdą historyczną ustalenie wzajemnego stosunku stronnictwa Czerwonych i Białych i o podkreślenie tej roli dziejowej, jaką spełniło w okresie lat 1861—62 stronnictwo Czerwonych. Pierwszy zamieścił te znamienne słowa o działaczach, którzy utworzyli Komitet Miejski, że mogli „owi niedowarzeni“ czerwieńcy być ozdobą każdego poważnego zrzeszenia. Tak przed Grabcem-Dąbrowskim nikt o Czerwonych nie pisał.

Praca Eugeniusza Przybyszewskiego o *Jarostawie Dąbrowskim i jego roli w organizacji narodowej 1861—62 r.*, przedstawiona na posiedzeniu sekcji historycznej Warszawskiego Tow. Naukowego⁹⁾, zrobiła wyłom w dotychczasowych poglądach na powstanie 1863 r. Praca powyższa, jak i inne tegoż samego autora wyróżniają się nie tylko wysokim poziomem krytycyzmu historycznego, ale całkowicie nowym podejściem do zagadnienia organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i ruchu przedpowstańczego. Przybyszewski

8) J. Grabiec (Józef Dąbrowski) *Rok 1863*. Poznań 1913.

9) Eug. Przybyszewski *Jarostaw Dąbrowski i jego rola w organizacji narodowej 1861—62 r.* Sprawozdanie z posiedzeń T. N. W. Wydz. II. R. XX, z. 1 — 9. Warszawa 1927.

s k i zerwał z dotychczasowymi definicjami działaczy jako „skrajnych“, „zapaleńców“, „umiarkowanych“ i „poważnych“, które właściwie nic nie mówią i nie określają, a przez swą niejasność wprowadzają zamęt, wyjaśnił organizację Centralnego Komitetu Narodowego, określił jego ideologię, ewolucje zachodzące w nim, dał analizę zamachów, charakterystykę lewego i prawego skrzydła organizacji narodowej i poszczególnych działaczy, co w sumie daje możliwość zorientowania się w Centralnym Komitecie Narodowym, z którego wyłonił się Rząd Narodowy i z którym był tak organicznie związany, że nie do pomyslenia jest poznanie organizacji Rządu, bez znajomości organizacji Komitetu.

Praca P r z y b y s z e w s k i e g o o „Jarosławie Dąbrowskim i jego roli w organizacji Narodowej 1861—62 r.“ nie była drukowana prócz odczytu sprawozdawczego w Towarzystwie Naukowym, wymienionego powyżej i jednego z rozdziałów pt. „Ideologia społeczna Centralnego Komitetu Narodowego w świetle dekretu organizacyjnego z 11 lipca 1862 r.“¹⁰⁾.

Z najnowszych publikacji należy tu omówić pracę prof. A. S z e l ą g o w s k i e g o, umieszczoną w III tomie *Polska, jej dzieje i kultura*¹¹⁾ p.t. *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, w której autor dużo miejsca poświęca organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i Rządu Narodowego. Mimo popularnego charakteru wydawnictwa oparta jest ona na głębokich studiach i poważnych materiałach, a wyniki i ostateczne wnioski oraz charakterystyki poszczególnych postaci jak i podejście do całego szeregu zagadnień są niezmiernie ciekawe.

Prof. S z e l ą g o w s k i zerwał w swej pracy zupełnie z przyborowszczyzną „z tą — jak pisze — smrodliwą trucizną, która miała i ma dziś oficjalny stempel nauki“, a której wpływ można odnaleźć nie tylko w pamiętnikach uczestników powstania 1863 r., ale i w wielu pracach historycznych. Poddawszy surowej analizie materiał źródłowy przeważnie drukowany, wydobył prawdę historyczną, dał nowe oświetlenie ludzi i wypadków, dotąd prawie niespotykane w publikacjach o r. 1863, szczególnie o Komitecie Centralnym Narodowym i Rządzie Narodowym (prócz pewnych przebłysków w *Roku 1863 Grabca-Dąbrowskiego*), głęboką i wyczerpującą charakterystykę poszczególnych czołowych postaci, obalił mniemane wielkości (jak Gillera, Majewskiego), inne wydobył i przedstawił we właściwym

¹⁰⁾ *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu XXV-lecia pracy prof. M. Handelsmana* Warszawa, 1929 r.

¹¹⁾ *Polska, jej dzieje i kultura*, Warszawa, 1927 r.

świetle ich czynów (jak Ignacego Chmielińskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Bronisława Szwarcego, Stefana Bobrowskiego i innych), oczyścił z niewłaściwych legend i sądów postać Romualda Traugutta.

Prof. Szelaǳowski ukazał dzieje 1863 r. po przez pryzmat zmagañ się dwóch kierunków ideowych, dwóch programów stronnictwa Czerwonych, inaczej ruchu, i Białych, których walka znalazła swe odbicie w ostrej formie i w łonie Centralnego Komitetu Narodowego (w czerwcu 1862 r.) i Rządu Narodowego, przedstawił ostateczne zwycięstwo programu Białych w lipcu 1863 r. (po objęciu władzy przez Karola Majewskiego), do którego prowadziła droga po przez dzieje zamachów w Centralnym Komitecie Narodowym, po przez dyktaturę Langiewicza i śmierć jednego z najwybitniejszych członków Tymczasowego Rządu Narodowego — Stefana Bobrowskiego.

Świetna jest charakterystyka Agatona Gillera, który był w Komitecie od chwili jego powstania (od lipca 1862 r.). Relacja o usiłowaniach Gillera, owego napoły — czerwonego, napoły — białego członka Komitetu, a w gruncie rzeczy reakcjonisty, w celu stworzenia w organizacji narodowej prawego skrzydła dla odsunięcia terminu powstania lub jego zahamowania — przewija się przez cały tok opowiadania o ówczesnych wypadkach. Świadczy to jak wielką wagę prof. Szelaǳowski przywiązuje do zmian, jakie zachodziły wewnątrz Komitetu, od nich bowiem zależały losy całego ruchu i przyszłego powstania. W relacji swej o Tymczasowym Rządzie Narodowym prof. Szelaǳowski podkreśla próby Bobrowskiego pozyskania stronnictwa Białych dla powstania, przedstawia tragiczne dzieje dyktatury uknutej przez reakcjonistów krakowskich przeciwko legalnemu Tym. Rządowi Narodowemu, na czele którego stał Bobrowski, oraz tragiczną śmierć Bobrowskiego w pojedynku z Adamem Grabowskim. Bobrowski musiał przyjąć wyzwanie, gdy okazało się, że Grabowski nie był samozwańczym komisarzem, że po za nim stał członek Rządu — Giller.

Najbardziej ciekawą jest charakterystyka Karola Majewskiego, jako mierośławszczyka, później jurgenszczyka, stronnika Białych i członka Dyrekcji Białych oraz interesujące jest stopniowe obnażanie jego właściwego oblicza aż do momentu zetknięcia się z Wielopolskim. Przy czym prof. Szelaǳowski odrzuca stanowczo relację Przyborowskiego o tym, jakoby Wielopolski zwracał się do Majewskiego z propozycją wydania głównych przywódców stronnictwa ruchu, wypowiada opinię, uzasadnioną całą poprzednią dwulicową grą Majewskiego, że on pierwszy „proponował margrabiemu usługi swe jako zdrajca (zawsze z tą restrictio mentalis, by po tym zdradzić margrabię), ale że stawiał jakieś warunki, których margrabia natu-

ralnie nie przyjął i zamiast tego wysłał bohatera do cytadeli“.

Zresztą Majewski nie przeczył, że pertraktował z Wielopolskim, przeczył tylko faktycznej stronie relacji Przyborowskiego ¹²⁾.

Ostateczne wnioski prof. Szelańskiego pod każdym względem są tak cenne, że pomimo pewnych nieścisłości, zresztą drobnych, a nieuniknionych przy całkowitym niemal braku opracowań monograficznych tego okresu, oraz mimo niewykorzystania materiałów archiwalnych, każdy badacz powstania styczniowego musi się liczyć z rezultatami tej pracy.

Tego nie można powiedzieć o pracy Dr Walentyny Rudzkiej o *Karolu Majewskim*, graniczącej z gloryfikacją i apoteozą Majewskiego w tak ciemnych barwach przedstawionego przez Bronisława Szwarcego, prof. Szelańskiego i in.

Charakterystyki Majewskiego, dokonanej przez prof. Szelańskiego Dr Rudzka nie wzięła wcale pod uwagę, jak gdyby nieznaną jej była ta wartościowa praca, z zarzuty Szwarcego zlekceważyła, zbijając je argumentami, jak zazdrość itp.

Dr Rudzka uczyniła z Majewskiego twórcę ruchu 1861 — 2 roku, nawet „ojca“ samego powstania, biorąc na wiarę jego zwierzenia o rzekomej wielkiej roli, jaką odegrał w wypadkach poprzedzających powstanie, czyni z niego wodza, pisze, że cudem uniknął szubienicy, i podkreśla, że tego ocalenia od śmierci nie mogli mu darować współcześni, widząc w „tym powód do szkalowania wodza, który przeżył klęskę“.

Charakterystyka powyższa jak i całe ujęcie życiorysu Majewskiego świadczy, że Dr Rudzka nie uwolniła się od wpływu Przyborowskiego, a nawet uległa wybitnie sugestywnym zeznaniom Majewskiego i że nie sprawdziła ich wiarygodności przez porównanie z innymi materiałami źródłowymi.

Majewski ani na moment nie był wodzem nawet małej grupy, która zaważyłaby na wypadkach poprzedzających powstanie, nawet w Dyrekcji Białych nie miał dominującego wpływu, jaki posiadał niewątpliwie Jurgens. Dojście zaś do władzy w lipcu 1862 r. było tragiczną pomyłką kilku wydziałowych (Zygmunta Laskowskiego, Tomasa Burzyńskiego i innych), którzy znali Majewskiego z Akademii Medyko-Chirurgicznej i mieli o nim przesadnie dobre wyobrażenie z czasów, gdy utrzymywał stosunki z Kurzyną, a w których posiadaniu znalazły się sumy ekspropriowane ze skarbcza Królestwa Polskiego. Otrzymałszy władzę i pieniądze, postarał się Majewski — jak pisze prof. Szelański, aby ten rząd i te miliony „zamie-

¹²⁾ Kraj, Petersburg, 1897, Nr 39.

niły się w kupę piasku", zgodnie ze swym antypowstańczym i reakcyjnym stanowiskiem.

Z dwóch charakterystyk Majewskiego tak różnych od siebie, dokonanych przez prof. Szelańskiego i Dr Rudzką — pierwsza jest bliską prawdy, na drugą nie mogłabym się zupełnie zgodzić. Zagadnienie Rządu Lipcowego w pracy Dr Rudzkiej fragmentarycznie ujęte nie wyjaśnia istoty dokonanych zmian w łonie Rządu Narodowego. Dr Rudzka nie daje zgodnej z rzeczywistością oceny Rządu, składającego się z ludzi, którzy wraz z Majewskim doszli do władzy, z których większość znanych było z wrogiego stosunku do stronnictwa ruchu, jak i do programu Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego w okresie działalności jego od stycznia do czerwca 1863 r.

Streszczając to wszystko, co wyżej zostało powiedziane, należy stwierdzić, że poza cenną pracą prof. Szelańskiego na historyków dzisiejszych mają wpływ tendencyjne sądy i opinie historiografów niechętnych stronnictwu ruchu (jak Karola Majewskiego), lub wręcz wrogich idei powstania narodowego, a głównie Walego Przyborowskiego, znanego ugodowca w stosunku do rządu rosyjskiego.

Pierwszą zasadą przy badaniu dziejów 1863 r. w ogóle, a w szczególności dziejów Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego powinno być całkowite zerwanie z utartymi komunałami o powstaniu i tendencyjnymi sugestiami.